

UWAGI



Najpierw zajrzał do Olsztyna peruwiański teatr „Quatro tablas”. Przemasz, najpierw zjechała warszawska Akademia Ruchu. Pierwej jednak powstała w stowarzyszeniu „Pojezierze” nowa i młoda agenda o interdyscyplinarnej i dętej nazwie: Interdyscyplinarne Placówka Twórczo-Badawcza „Pracownia” SSK „Pojezierze”. Uff... Sam wraz z zespołem uczonych kolegów z zarządu stowarzyszenia nazwę tę akceptowałem, sam — bardziej może niż inni — broniłem sensu powołania tej placówki, chociaż jej program nie wydawał się najkolorowniejszy, zaś spowsoby działania bywały niekiedy szokujące. Działalność „Pracowni” budziła i jąca. Działalność, co obaw, tyleż probudziła nadziei, co obaw, tyleż probudziła zapędów porządkująco-reorganizacyjnych, co wyzwalała woli do współdziałania i wspomagania. Ilekroć rozdziałania i wspomaganie. Ilekroć rozmowy o „Pracowni” stawały się nazbyt niecierpliwe, ilekroć adwersarze tej placówki dowodnie wykazywali, że nie mieści się ona w żadnym ze znanych w okolicach schematów, że więc — innymi słowy — nie kopiuje dokładnie tego, co uprawiają już wokół inne placówki kultury, że nie pozwala narzucić sobie funkcji reprezentacyjno-obrzędowych, że rytm jej pracy nie pokrywa się z rytmem rocznic, obchodów i jubileuszów — wówczas odwoływałem się do argumentu zgola dialektycznego. „Pracownia” — perorowałem — nie tyle jest, ile dopiero się staje. Nie trzymajmy się zbyt ściśle litery jej programu, zgódźmy się na działanie metodą prób i błędów, które są nieodłączne przy każdym eksperymencie. Bo to jedno jest niewątpliwe: „Pracownia” to eksperyment.

W grudniu ub. r. w sprawozdaniu przedstawionym walnemu zjazdowi delegatów SSK „Pojezierze” zarząd główny stowarzyszenia w następujący sposób sklasyfikował podstawowe nurty działalności „Pracowni” w okresie poprzednich dwóch lat:

1. Działania wynikające z teoretyczno-modelowych założeń i zmierzające do kształtowania osobowości twórczych („Ćwiczenia”, „Staże”, „Czytania”, „Zabawy” itp.).

2. Działania organizacyjne, których istotą polega na umożliwieniu środowisku miejscowemu kontaktu z nieznymi tutaj lub mało znanymi zjawiskami i kierunkami współczesnej sztuki (cykl „Prezentacje” — występy teatru otwartego, zespołów muzycznych, wystawy, spotkania).

3. Działalność dydaktyczna, mająca na celu pogłębienie wiedzy uczestników w wybranych dziedzinach („Otwarte Studium Kultury”).

4. Działania zmierzające do umożliwienia uczestnikom udziału w rozważaniach na temat wybranych zagadnień i zjawisk współczesności — takie jak sesje dyskusyjne aranżowane w taki sposób, aby maksymalnie zniwelować podział na prelegentów i audy-

„PRACOWNIA” STAJE SIĘ TEATREM

torium (np. sesja „Perspektywy przemian kulturowych”).

Zapędziłem się, a nie było moim zamiarem pisanie o „Pracowni” w ogóle. Ani mi to uchodzi, jako przedstawicielowi tzw. władzy zwierzchniej, ani dysponuję odpowiednim instrumentarium badawczym, ani wreszcie miejsce w tych impresyjnych notatkach odpowiednio po temu.

Pozostając przy stwierdzeniu, że „Pracownia” się dopiero staje, chciałbym odpowiedzieć na pytanie: czym się staje?

Będąc głównym inicjatorem sprawozdania do Olsztyna Akademii Ruchu i „Quatro tablas”, amerykańskich „Trumbunich Mimes”, włoskich „Piccolo Teatro di Pontedera” i „Tair Teatro Arcoiris”, duńskiego „Solvoggen”, hinduskiego teatru typu Kathakali — KeralaKalaKendra, poznańskiego „Teatru Ósmego Dnia”, czy wreszcie reprezentacji lubelskiego „Ośrodka Praktyk Teatralnych Gardzienice” — „Pracownia” występowała w roli swego rodzaju agencji artystycznej, pośrednika czy impresaria. Można byłoby odnotować z zadowoleniem, że pośrednictwo to wprowadziło do Olsztyna zjawiska teatralne dotychczas tutaj nie spotykane. Można byłoby na tym poprzestać dodając, że ta agencyjna działalność „Pracowni” przyniosła zdumiewająco bogate efekty dzięki współdziałaniu Miejskiego i Międzyzwiązkowego Domu Kultury oraz Teatru im. S. Jaracza, nie wspominając o finansowym wsparciu „Pojezierza”.

Zauważyłem jednak, że tzw. teatry otwarte nie zjeżdżają byle gdzie i w sposób przypadkowy. Pojawiają się tam, gdzie spodziewają się zastać grono swoich wyznawców, gdzie grunt jest starannie uprawiony. Ich wizyty mają coś z klimatu odwiedzin rodzinnych. Chociaż nie neglują tradycyjnych form reklamy, jak anons prasowy czy afisz — bardziej polegają na famie, na zachętach przekazywanych z ust do ust. To jeszcze nie wszystko. Zauważyłem, że każdy pobyt teatru otwartego przebiega jakby na dwóch płaszczyznach. Tej oficjalnej, na której odbywa się przedstawienie dla publiczności, i tej nieoficjalnej, gdzie mają miejsce spotkania dusz bratnich, nie kończące się dyskusje, wspólne cwi-

czenia i warsztaty gości i gospodarzy, dzielenie się nagromadzonym doświadczeniem, udostępnianie dokumentacji. Oto przykład: włoski „Tair Teatro Arcoiris” pokazał dwa swoje przedstawienia, ale przez trzy następne popołudnia i długie wieczory (niekiedy do północy) prezentował zainteresowanym zestawy filmów dokumentalnych o tradycyjnych teatrach Wschodu: Bali, Indii, Cejlonu, Japonii, Chin i Korei. Nic dziwnego. Nowszy teatr, nie tylko ten, który nazywamy dzisiaj otwartym, tam poszukuje inspiracji i wzorów twórczych. Okazało się, że zainteresowanych była gromada spora. Jak naliczyłem, około 200 osób dzień w dzień uczestniczyło w pokazach. Prócz tego włoscy aktorzy odbywali wspólne warsztaty z zespołem „Pracowni”. Inny przykład: Ośrodek Praktyk Teatralnych Gardzienice nie mógł zaprezentować niczego z „repertuaru” swoich wydarzeń teatralnych, mogą się one bowiem odbywać jedynie w naturalnym i starannie wybranym środowisku społeczności lokalnych. Ale ludzie z Gardzienic przywieźli ze sobą zestaw filmów i przeżyci, byli otwarci na rozmowę. Spotkanie z zespołem Gardzienic trwało w „Pracowni” przeszło pięć godzin. Uczestniczyło w tym spotkaniu ok. pięćdziesięciu młodych na ogół ludzi. Był to także swego rodzaju spektakl, który polegał na odtwarzaniu w wyobraźni żywych gardzienickich praktyk.

„Pracownia” zapowiada kolejne odwiedziny krajowych i zagranicznych zespołów. Ostatnio krąży pogłoski o wizycie Laboratorium Grotowskiego, co byłoby dla Olsztyna wydarzeniem doniosłym.

Krok po kroku „Pracownia” stworzyła w Olsztynie środowisko otwarte na teatr otwarty. Budzące wątpliwości „staże”, „ćwiczenia” i „zabawy”, podczas których młodzi ludzie mają uwierzyć we własne kreatywne możliwości, odkryć świeżość i zapoznać się z codziennymi międzyludzkimi kontaktami — przynoszą oto pierwsze owoce.

Zespół „Pracowni” zaś ćwiczy uporczywie, uczy się ekspresji ciała, sztuki gestu, skłania dzieci i młodzież do inscenizowania poetyckich fabuł.

Z dnia na dzień „Pracownia” staje się teatrem.

Bohdan KUROWSKI